№ 112 Dąbrowa Górnicza Piątek 18 Maja 1917 Rok III.

NA OKUPACYI AUSTRYACKIEJ 12 halerzy

# ILUSTROWANA GAZETA POLSKA

NA OKUPACYI NIEMIECKIEJ 10 fenigów.

**Prenumerata:** w Dąbrowie miesięcznie 2 K 50 h; z przesyłką pocztową 3 Kor. (w okupacyi niemieckiej 2 M 0 f.); za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 50 hal.

wychodzi codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

**Cena ogłoszeń:** na I stronie za wiersz petitowy 2 Kor., na III str — 1K 40 h., na IV str.— 60 h. Nadesłane za wiersz garmont.—3 K. Drobne ogł. po 8 h. za wyraz. Załączniki—12 K. od tysiąc.

**Redakcya:** ul. Króla Jana Sobieskiego № 2. otwarta od 10 rano do 7 wiecz.
**Administracya:** ul. Króla Jana Sobieskiego otwarta od 8 rano do 7 wiecz.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.—Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.

**FILIE:** w BĘDZINIE, Nowy Rynek, Cukiernia W-go Czerwińskiego. w SOSNOWCU, ul. 3. Maja 14. w ZAWIERCIU, ul. 3 Maja 11.
Sprzedaż pojedyńczych egzemplarzy wszędzie, gdzie znajduje się wywieszka: „Gazeta Polska tu do nabycia".

## Regent—arcyks. Karol Stefan.

### (Uchwała stronnictwa polskiej demokracyi).

WARSZAWA, 15 maja.

(kor. wł) Dnia 11 maja odbyło się w Warszawie posiedzenie komisyi organizacyjnej stronnictwa polskiej demokracyi. Komisya ta uchwaliła i p zesłała przez swojego delegata ks. arcyb. Aleksandrowi Kakowskiemu, jako temu, którego opinia publiczna uważa za powołanego do zwołania „konwokacyi" następującą rezolucyę.

Zważywszy, że:

1) korzystny dla państw centralnych rozwój sytuacyi wojennej chwilowo nie sprzyja naszym uprawnionym, daleko idącym żądaniom;

2) sytuacya ekonomiczna państw centralnych również nie sprzyja nadziejom, że ich rządy będą skłonne do radykalnych ustępstw pod względem władzy,

3) wewnętrzna zaś dezorganizacya społeczeństwa i brak armii obniżają nadal stosunek sił na naszą niekorzyść, stronnictwo polskie demokracyi nie widzi naszego wyjścia z opłakanych warunków chwili bieżącej jak: 1) **powołać w w drodze nadzw. zebrania konwokacyjnego arcyks. Karola Stefana w Żywcu na regenta państwa polskiego,** ponieważ jedynie regent z dynastyi panującej może podnieść autorytet i siłę wobec okupantów; 2) **utrzymać instytucyę Rady Stanu,** jako tymcz. Władzy legalnej aż do chwili przyjęcia regentury przez nominata i mianowania przezeń gabinetu ministeryalnego, aby nie zrywać ciągłości prac państwowo-twórczych i móc przyspieszyć tworzenie armii; 3) **zwalczać lekkomyślne dążenie,** aby obalić przedwcześnie Radę Stanu i łudzić się, że w tak spowodowanej próżni uda się stworzyć pierwszy rząd narodowy, zdolny do prowadzenia realnej władzy."

## Strejk uniwersytecki.

### Zamknięcie Politechniki.

WARSZAWA, 13 maja.

Korespondent nasz dowiaduje się z kół uniwersyteckich, że Senaty tak Politechniki, jak Uniwersytetu, uchwaliły jednomyślnie na wczorajszem posiedzeniu, pozostawić "carte blanche" Rektorom obu wyższych Uczelni w sprawie przyaresztowanych w dniu 3 maja kilku słuchaczów Uniwersytetu Warszawskiego i Politechniki i w wynikłym z tego powodu generalnego strejku 7 Wyższych Uczelni.

Rektor Uniwersytetu Brudziński odkłada ostateczną decyzyę w tej doniosłej sprawie do czwartku, dnia 17 maja, w którym to dniu zarządzi ewentualnie zamknięcie Uniwersytetu, o ile słuchacze nie przerwą kontynuowanego wciąż strejku, a co znów uzależnionem jest przez nich od wypuszczenia na wolną stopę wszystkich aresztowanych w dniu 1 i 3 maja studentów.

Rektor Politechniki inż. Patschke skorzystał z oddania mu decyzyi i wolnej ręki w załatwieniu tej sprawy i w dniu wczorajszym Politechnikę zamknął.

### Żądania słuchaczów uniwersytetu.

WARSZAWA, 15 maja.

Strejk słuchaczów uniwersytetu, politechniki i innych wyższych uczelni trwa nadal, mimo, iż studenta Rudzewicza, aresztowanego dnia 3 maja wypuściły władze niemieckie na wolną stopę. Słuchacze uniwersytetu kontynuują strejk nadal z powodu skazania przez władze niemieckie słuchacza wyższych kursów naukowych Skrzepczyńskiego na 2 miesiące więzienia i domagają się prócz wypuszczenia go na wolną stopę przeprowadzenia następujących postulatów, a mianowicie: usunięcia profesora literatury niemieckiej Paszkowskiego, dotychczasowego profesora w Berlinie, usunięcia radcy szkolnego Schaumburga, urzędnika dla spraw uniwersyteckich i oddania kwestury w ręce polskie.

Senat akademicki solidaryzuje się najzupełniej z żądaniami słuchaczów i uchwałę tę ma zakomunikować władzom niemieckim.

### Rektor uniw. do młodzieży.

WARSZAWA, 15 maja.

Rektor Uniwersytetu wydał do studentów następujące obwieszczenie:

Rektor i Senat Akademicki podjął stanowcze kroki w obronie pp. Studentów nie tylko w poszczególnych wypadkach, ale i dla zapobieżenia zajściom na przyszłość. Przerwanie zajęć w Uniwersytecie ze strony pp. Studentów wysoce utrudnia stanowisko Senatowi i stawania jego skierowane w chwili obecnej ku ulepszeniu warunków istnienia Wszechnicy. Rektor i Senat wzywa pp. Studentów do natychmiastowego powrotu do pracy w Uniwersytecie i będzie w tym kroku widział dowód zaufania ze strony młodzieży dla polskiej władzy akademickiej. W tym zaufaniu Senat Akademicki czerpać będzie otuchę i siłę do dalszej pracy dla dobra jednako nam drogiej polskiej Almae Matris.

Rektor: *Brudziński.*

### Młodzież wobec odezwy.

WARSZAWA, 15 maja.

Ogłoszona odezwa rektora do młodzieży nie wywołała pożądanego skutku. Młodzież zajęła wobec niej stanowisko narazie odmowne, zwołując na 18 b. m. wiec, na którym ma zapaść ostateczna uchwała w sprawie dotychczasowego i przyszłego stanowiska słuchaczów. Jeśli wiec piątkowy powziąłby decyzyę dalszego kontynuowania strejku, rektor Brudziński byłby zmuszony ostatecznie **uniwersytet zamknąć.**

Przypuszczają jednak, że zarówno częściowe już spełnienie żądań, jak i odezwa rektora podziałają uspokajająco na umysły młodzieży — tak, że uda się uniknąć tej przykrej i niepożądanej ewentualności tembardziej, że senat z rektorem przyrzekli zająć się pomyślnem rozwiązaniem tych właśnie spraw, które strejk wywołały.

## 1791
## 1717 — 1917.

Artykuł niniejszy nie pochodzi od redakcyi, która nie w każdym szczególe mogłaby zań przyjąć odpowiedzialność. Zamieszczamy go jednak, jako głos dyskusyjny, rzucający szereg myśli godnych zastanowienia, poruszających sprawę najdonioślejszej aktualności.

Uchwałą sejmu „niemego" w 1717 roku Polska pozbawiła się siły zbrojnej, redukując swoje wojsko do 18,000 ludzi w Koronie i 6,000 na Litwie to jest ilości potrzebnej do obsadzenia kilku fortecznek, pilnowania kresów wschodnich przed napadem band hajdamackich oraz do asysty w czasie kadencyi Trybunałów i przy uroczystościach kościelnych.

Sama redukcya wojska nie byłaby jeszcze tak strasznym nieszczęściem, gdyby jednocześnie nie rozwielmożniła się pomiędzy szlachtą doktryna, że Polska siły zbrojnej nie potrzebuje i gdyby skutkiem tego nie zapanował duch antymilitarny do tego stopnia, że się buławy i stopnie jeneralskie zaczęły dostawać ludziom nic wspólnego z wojskowością nie mającym.

Zjawisko takie w początkach ośmnastego stulecia, kiedy podczas całego siedmnastego wieku wojskowość polska doszła do najwyższego stopnia rozkwitu, można sobie wytłomaczyć tylko okropnym upadkiem moralnym i umysłowym naszej szlachty. Nie należy przecież zapominać, że w pierwszej połowie siedmnastego stulecia taktyka polska do tego stopnia przewyższała taktykę wojsk nietylko wschodnio- ale i środkowo-europejskich, że mogli Polacy osiągać tak fenomenalne zwycięstwa jak pod Kircholmem nad najlepszemi z pomiędzy wojsk europejskich, a w drugiej połowie tego stulecia, szczególnie w rękach króla Jana, polska armia nie ustępowała wojskom swoich zachodnich sąsiadów.

Jeszcze nie wszyscy współpracownicy wielkiego wodza królewskiego umarli, gdy szlachta zebrana na sejmie „niemym" ułożyła miecz do trumny, płacąc za ten spokój grobowy najwyższą cenę, bo wyrzekając się faktycznej niepodległości swego państwa. Trzeba szczerze przyznać się, że państwowość naszą straciliśmy przez rozbiory, ale niepodległość pogrzebaliśmy własnemi rękoma już na sejmie „niemym".

Jednocześnie ze skasowaniem siły zbrojnej w 1717 roku rozpoczął się w Polsce okres „antimilitaryzmu". Polska wojska nie potrzebuje, którym mógłby się król posłużyć do zaprowadzenia „absolutum dominium", Polska i tak nie upadnie, bo jest sąsiadom potrzebnal Polska stoi nieładem! Takie były dewizy szlachty polskiej w okresie pomiędzy sejmem „Niemym" i czteroletnim. Zamiłowanie do wojskowości do tego stopnia upadło, źle istniejąca garstka źle zorganizowanego i źle wyćwiczonego wojska, zreformowana dopiero w epoce pomiędzy pierwszym rozbiorem i sejmem czteroletnim, nie mogła dostarczyć potrzebnych kadrów do uchwalonej przez sejm czteroletni stutysięcznej armii!

Niefachowi organizatorzy armii sejmu czteroletniego, ożywieni najlepszemi chęciami i odznaczający się największą pracowitością, dzieła swego do początku wojny 1792, ukończyć nie zdołali, nietylko dla braku środków, skutkiem nikłej ofiarności narodu, ale i dla braku wyszkolonych sił fachowych oficerskich, pomimo iż zwrócono się o pomoc do Polaków w służbie zagranicznej pozostających. Tych jednak wobec panującego w Polsce ducha antimilitaryzmu wielu nie znaleziono, a z całego szeregu przyjętych oficerów, którzy albo kiedyś w obcych armiach służyli albo bezpośrednio przeszli z obcej do polskiej armii, znalazły się tylko dwa fachowe talenty.

Na zastosowanie szerokie instruktorów cudzoziemskich nie zdecydowano się. A gdy głównodowodzącym armią, która miała bronić Ustawy Rządowej 3-go maja 1791, zrobiono szlachetnego ale niedoświadczonego młodzieńca, cóż dziwnego, że kampania 1792 roku tak smutny miała przebieg!

Dziwne myśli nasuwają liczby lat 1717 i 1917. W roku 1717 pogrzebano militaryzm niepodległego państwa Polskiego, a w roku 1917 nie może powstać siła zbrojna w wskrzeszonym do życia ze snu śmiertelnego państwie Polskiem, pomimo iż posiadamy w dwuletnich walkach zahartowane i wyćwiczone kadry w legionach powstałych dzięki patryotyzmowi i ofiarności naszych rodaków galicyjskich! Organizatorzy armii sejmu Czteroletniego liczniejszych jak te, kadrów nie mieli ale zato ich kadry nie posiadały doświadczenia wojennego. Nie mogli czy nie umieli ci organizatorzy zdecydować się na powołanie w szerokim zakresie instruktorów cudzoziemskich, nam zaś dają najlepszych profesorów umiejętności wojskowej, jacy kiedykolwiek byli na świecie, a nie widać abyśmy z tego korzystali! Cóż to więc jest? Jakie siły ciemne działają w tej sprawie tak, iż nas historya surowiej osądzi niż twórców uchwały sejmu „niemego"? Pół roku minęło od 5-go listopada a Polska nie powołała jeszcze swoich synów do obrony niepodległości, którą nam teraz dano a o którą tyle razy zrywaliśmy się bezskutecznie do walki!

Przed kilku dniami czciliśmy rocznicę Ustawy Rządowej 3-go Maja. Dobrze się dzieje, że czcimy to co chociaż było tylko testamentem, bo nam woli do życia to jest siły do walki zabrakło, albowiem życie to walka, było jednak testamentem szlachetnym i mądrym. Tembardziej mądrym testamentem była Ustawa Rządowa 3-go maja, bo była zaprojektowaną w epoce rewolucyjnej a jednak była wybitnie umiarkowaną! Szkoda, że mówcy czcząc tak dobitnie samą ustawę, która jednak tylko pięknym projektem została, nie zaznaczali zupełnie, że nie potrafiliśmy się zdobyć na siłę wprowadzenia pięknego projektu w życie, broniąc go i ojczyzny! Szkoda, że mówcy nie uwydatnili, iż najpiękniejsza konstytucya bez siły zbrojnej, która jedynie gwarantuje jej wprowadzenie w życie, jest jak dobre chęci bez uczynków—bez realnej wartości. Co prawda jeden z mówców wspomniał o armii polskiej „z ducha i formy". Nie wiem coto ma znaczyć ten piękny ale trochę demagogicznie brzmiący frazes. Czy może dlatego, że nie posiadamy własnych oficerów, którzyby mieli doświadczenie w prowadzeniu większych niż brygada jednostek taktycznych, mamy się wyrzec stworzenia dywizyi, korpusów i armii? Mnie się wydaje, że należy gorąco Panu Bogu dziękować, że dzięki naszym sprzymierzeńcom możemy być spokojni, iż nasze większe jednostki taktyczne w tak fachowe ręce się dostaną!

Brak szczerych i konkretnych wiadomości o naszej sile zbrojnej ale wielka ilość półsłówek, plotek i niedomówień napełniają moje serce lękiem, że coś się źle dzieje. Daj Boże, żeby pomiędzy rokiem 1717 i 1917 nie było innej analogii jak tylko liczbowa i żeby te szeroke projekty różnych ustaw do opracowania których fachowców i laików zaproszono, nie były znów tylko mądrymi i szlachetnymi projektami jak Ustawa Rządowa 1791 roku. Daj Boże aby moje obawy były płonne!

*Stary Konserwatysta.*

## Głodne miasto.

*(Korespondencya własna).*

.......15 maja. Jest wielkie i głodne miasto... Gdzieś w świecie. Miasto, w którego restauracyach panuje zbytek, w cukierniach przepych, miasto gdzie zdają się nie istnieć żadne przepisy aprowizacyjne; gdzie bogaci, ale to bardzo bogaci albo przejezdni, zdecydowani na wydawanie większych sum, nie wiedzą co to jakiekolwiek ograniczenia. Wszędzie, w promieniu setek kilometrów je się chleb „normalny" tam podają biały albo babkę, wszędzie dają do napojów sacharynę tam cukier... Istnieje zakaz sprzedaży alkoholu, ale nie dla tamtejszych barów—; są dni bezmięsne ale nie w tamtejszych restauracyach; brak mleka dla niemowląt, ale nie dla cukierń...

Jest miasto takie...

A równocześnie w temsamem mieście zdarzają się wypadki śmierci głodowej, równocześnie nietylko ubodzy ale i średnio zamożni cierpią na brak wszystkiego... Zaprowadza się coraz to nowe karty, wprowadza się coraz to nowe ograniczenia... Przed sklepami rosną coraz to dłuższe ogonki... Dzienniki miejscowe notują fakta wytrzymałości nadludzkiej... Ktoś wytrwał „w ogonku" przez 3 doby...

*

## Kto będzie prezesem Koła Polskiego?

WIEDEŃ (TBK). Koło Polskie przystąpiło do wyboru nowego prezesa dnia 30 mb. Jako najprawdopodobniejszego kandydata uważają ks. Lubomirskiego.

Dziś prowadzono dalej debatę nad wyodrębnieniem Galicyi. Ze strony polskiej partyi ludowej przedłożony jest wniosek, by sprawę tę, jako nieaktualną, usunąć z porządku dziennego i wniosek kompromisowy demokratycznego posła Zieleniewskiego, żeby tę debatę wobec braku propozycyi rządowych, któreby stanowiłyby odpowiedni substrat do rokowań, odroczyć. Debata trwała dalej.

## Rozłam w socyaldemokracyi szwedzkiej.

SZTOKHOLM (TBK). Rozłam w szwedzkiej socyaldemokracyi jest faktem dokonanym. Kongres socyalistów lewicowych uchwalił ukonstytuowanie własnej partyi. Na kongresie obecni byli zastępcy ros. socyalistów wszystkich odcieni, między nimi pani Lurie, która oświadczyła, że kierunek lewicowy wzmaga się w Rosyi coraz bardziej. Zakończyła wiwatem na cześć pokoju.

# Sprawy polskie.

**Misya hr. Rostworowskiego. — O Zjednoczenie Polski. — Kongres polski w Sztokholmie. — Rezygnacya d-ra Bilińskiego z prezesury N. N. K.**

Szef Departamentu Politycznego Rady Stanu, hr. Rostworowski — jak donosi „Frankfurter Ztg." przybył do Berlina, aby z miarodajnymi czynnikami omówić dalszy rozwój pewnych, określonych stron sprawy polskiej. Dnia 2-go maja hr. Rostworowski był na konferencyi u sekretarza stanu dr. Zimmermanna.

Przed przyjazdem do Berlina hr. Rostworowski bawił przez pewien czas w Wiedniu, gdzie odbył także konferencyę z miarodajnemi osobistościami.

*

Podczas dyskusyi politycznej w wiedeńskiem Kole Polskiem wniósł poseł dr. Głąbiński rezolucyę domagającą się w swej pierwszej części: zjednoczonej niepodległej wolnej Polski z dostępem do morza, w drugiej zaś części: zwołanie Koła sejmowego w celu powzięcia uchwały, aby zwrócić się do cesarza Karola I z prośbą o podjęcie inicyatywy w kierunku zrealizowania dzieła zjednoczonej niepodległej, wolnej Polski.

*

Na porządku dziennym kongresu polskiego, odbywającego się w Sztokholmie znajdują wedle doniesień „Tägl. Rundschau" następujące kwestye:

1) Czy Polska ma przyłączyć się do Rosyi, czy do państw centralnych, czy też ma pozostać zupełnie niezawisłą? 2) Czy Polska ma być monarchią, czy republiką. 3) Skąd ewentualnie powołać monarchę. 4) Czy Polska ma się zadowolić granicami dawnej Kongresówki, czy też domagać się ma zjednoczenia wszystkich ziem polskich połączonych obecnie z Rosyą, Niemcami i Austryą. 5) Jak należy nowe państwo sfinansować, czy należy się zwrócić w tej sprawie do państw neutralnych. 6) Kwestye gospodarcze, a w szczególności stosunki gospodarcze w obszarach okupowanych.

*

„Naprzód" donosi, że prosząc o zwolnienie z obowiązków prezesa, d-r Biliński podał do wiadomości, że równocześnie składa godność prezesa N. K. N.

# Kanclerz Rzeszy o pokoju.

BERLIN, 16 maja.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu Rzeszy odpowiedział kanclerz dr. Bethmann Hollweg na socyalistyczne i konserwatywne interpelacye w sprawie celów wojennych.

Oświadczywszy na początku przemówienia, że nie złoży programowego oświadczenia w sprawie niemieckich celów wojennych, gdyż nie oddałoby ono obecnie przysługi interesom kraju stwierdził kanclerz, że wszystkie jego dawniejsze w tej sprawie oświadczenia zachowały dotychczas swoją moc.

Następnie zaprzeczył kanclerz przypuszczeniom jakoby w kwestyi pokojowej istniały jakiekolwiek różnice zapatrywań między Niemcami a ich sprzymierzeńcami.

Z kolei zwróciwszy się przeciw hasłom rewolucyjnym rzuconym przez posła Scheidemana oświadczył kanclerz, że nie stoi pod rozkazami żadnego stronnictwa a tylko w służbie narodu, który ma zrozumienie dla rezerwy jakiej musi się kanclerz trzymać.

Po tym wstępie mówił kanclerz dalej: „Od miesiąca szaleją niesłychane walki na naszym froncie zachodnim. Wszystkie myśli i troski, wszystkie uczucia narodu znajdują się w tej chwili u jego synów w polu, którzy z bezprzykładną wytrwałością i pogardą śmierci stawiają czoło wznawianym codziennie atakom angielskim i francuskim. (Oklaski). I dziś nie widzę u Anglików i Francuzów jeszcze

ani śladu gotowości pokojowej,

nie widzę jeszcze zrzeczenia się ich wybujałych celów zdobywczych i celów zniszczenia gospodarczego. (Potakiwania). Któryż to rząd był tym, który z własnej woli ubiegłej zimy wystąpił wobec świata, aby położyć kres temu szalonemu mordowaniu ludów? Czy zasiadał on w Londynie i w Paryżu? Ostatnie głosy, jakie mnie doszły z Londynu, brzmiały też w tym duchu: cele wojenne, ogłoszone przed dwoma laty, pozostają bez zmiany w mocy (Żywe oklaski i okrzyki: słuchajcie! słuchajcie!).

Wobec tego i kanclerz nie będzie

wobec Francyi i Anglii

prowadził polityki rezygnacyi", bo byłoby to skrajną niewdzięcznością wobec czynów bohaterskich naszego ludu w polu i w domu. Zdegradowałoby to trwale warunki życiowe naszego narodu aż do najmniejszego robotnika, byłoby równoznaczne z wydaniem na łup przyszłości naszej ojczyzny. Albo też przeciwnie: czy nam może ustalić program zdobywczy? Nie, i to odrzucam. (Wołania z prawicy: Nie! tego nie żądamy! Wielki niepokój. Prezydent dzwoni). Jeżeli tego nie żądano, to pod tym względem się zgadzamy. Więc odrzucam także ustalenie programu zdobywczego. Nie rozpoczęliśmy wojny dla zdobyczy, i nie dlatego prowadzimy dziś wojnę prawie z całym światem, lecz wyłącznie dlatego, aby zapewnić nasz byt i silnie ugruntować przyszłość narodu. Taksamo mało jak program rezygnacyi pomoże program zdobywczy do osiągnięcia zwycięstwa i do ukończenia wojny. Przeciwnie, byłoby to tylko wodą na młyn nieprzyjacielskich mocarzy. Ułatwiłoby im dalsze tumanienie swych ludów" które są już wojną znużone i przedłużenie wojny w nieskończoność.

Co się tyczy naszych nieprzyjaciół zo wschodu, w Rosyi, to o tej sprawie już niedano powiedziałem: zdaje się, że nowa

### Rosya odrzuca plan zdobyczy gwałtem.

Czy Rosya w tym samym duchu pragnie oddziałać na swoich sprzymierzeńców, czy może to rozbić, tego nie mogę ocenić. Bezwątpienia Anglia przy pomocy innych swoich sprzymierzeńców wszelkimi środkami dąży do wprzągnięcia Rosyi nadal w rydwan wojenny.

(Żywe okrzyki; słuchajcie słuchajcie!) I do tego, żeby pokrzyżować życzenia Rosyi co do rychłego pokoju światowego". Jeżeli jednak Rosya pragnie ustrzedz swoich synów od dalszego rozlewu krwi, jeżeli przedewszystkiem zarzuca wszelkie plamy zdobyczy gwałtem, jeżeli pragnie stworzyć trwały stosunek sąsiedzkiego pokojowego pożycia z namij to przecież jest rzecza, która się rozumie same przez się, że my, którzy podzielamy te życzenia, nie będziemy niszczyli tego trwałego stosunku w przyszłości, nie będziemy tego rozwoju uniemożliwiali przez stawianie żądań (Burz. oklaski), które nie dadzą się pogodzić z wolnością i wolą samych ludów i któreby u narodu rosyjskiego pozostawiły posiew wrogości. Nie wątpię, że da się znaleść zgoda, oparta wyłącznie na wzajemnym zrozumieniu, zgoda, która wyklucza wszelką myśl pogwałcenia i nie pozostawi żadnego kol ca ani goryczy.

Moi panowie! Nasze

położenie wojskowe jest tak dobre,

jak jeszcze od początku wojny nigdy nie było (żywe oklaski). Nie chcę tutaj używać superlatywów. Czyny naszych marynarzy z łodzi podwodnych mówię same na siebie (żywe oklaski). Sądzę, że i neutralne państwa przyznają, iż o ile to się da pogodzić z obowiązkiem wobec naszego własnego narodu, który góruje ponad wszystkimi względami, interesy państw neutralnych są szanowane, a obietnice któreśmy im poczynili, nie są płonnemi. Odnosi się to równie dobrze do naszych sąsiadów, z którymi graniczymy, do Holandyi i do państw skandynawskich, jak i do państw, które z powodu swago położenia geograficznego, narażone są na szczególnie silny nacisk ze strony nieprzyjaciela.

Moi panowie! Z całą otuchą możemy wierzyć w to, że

zbliżamy się do dobrego końca.

Potem przyjdzie czas, kiedy będziemy mogli (burzliwe brawa i okrzyki: słuchajcie! słuchacie!) pertraktować z nieprzyjaciółmi. Wtedy osiągniemy pokój dający swobodę po temu, by wniestamowanym rozwoju naszych sił znów odbudować to, co zniszczyła wojna, aby z tej wszystkiej krwi i z tych naszych ofiar odżyło nowe państwo i naród w sile niezawisłości, niezagrożony przez nieprzyjaciela, jako ostoja pokoju i pracy. (Żywe oklaski, które kilkarotnie się powtarzają).

### Dyskusya nad mową kanclerza.

W dyskusyi nad mową kanclerza zabierali głos posłowie: dr. Spahn (centrum); Ledebour (niezawisły socyalista); Dawid; (soc. dem.) i Graefe (kons.) Zadowolenie z mowy wyrazili dr. Spahn i Dawid; natomiast Ledebour nazwał „oświadczenie kanclerza fatalnem", a Graefe oświadczył, że „wrażenie jej w kraju nie będzie ani uspokajającem ani zadawalającem".

### Interpelacye.

Mowę kanclerza poprzedziły dwie interpelacye. Pierwszy przemawiał konserwatysta Roesicke, który uzasadniając interpelacyę swej grupy zwrócił się w sposób jak najbardziej stanowczy przeciw żądanemu przez socyalnych demokratów zawarciu pokoju bez odszkodowania i bez aneksyi!

Socyalny demokrata S c h e i d e m a n n w uzasadnieniu interpelacyi socyalistycznej oświadczył:

„Także i my pragniemy nietykalności terytoryalnej Niemiec, zapewnienia ich samodzielności politycznej i ich gospodarczego rozwoju, lecz i dziś odrzucamy pogwałcenie obcych narodów. W obronie ojczyzny lud będzie zawsze występował, wojnie dążącej do pogwałcenia, przeciwdziałać będziemy w jak najostrzejszy sposób. Gdyby Niemcy trwały przy zamiarach zdobywczych, to przyszłoby do rewolucyi w kraju!"

Przemówienie posła Scheidemana wywołało żywe i głośne protesty stronnictw niesocyalistycznych.

# Komunikat austryacki.

WIEDEN, 17 maja.

Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE WSCHODNIM i POŁUDNIOWO-WSCHODNIM nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

NA FRONCIE WŁOSKIM. Piąty dzień nowej bitwy nad Soczą wypełniły walki również gwałtowne jak dnia poprzedniego. Nieprzyjaciel prowadził wciąż z wielką zaciekłością ogromne masy do szturmu. Poświęcono tysiące Włochów. Nasze wojska odniosły pełny sukces.

Pomiędzy Auzra a Canale poszczęściło się nieprzyjacielowi na małym skrawku usadowić się na lewym brzegu Soczy. Dalszemu rozprzestrzenianiu się położono tamę. Kilka silniejszych ataków włoskich było skierowanych znowu na wzgórza Welawy i Lagory, gdzie udało się nieprzyjacielowi usadowić się na krótki czas. Wyparliśmy go stamtąd po zażartej walce wręcz. Również stratami dla Włochów zakończyły się ich usiłowania zmierzające do opanowania Monte Santo i Monte Gabriele, oraz do zachwiania naszych linii na wschód i południowy wschód od Gorycyi. W okręgu Faiti atakował nieprzyjaciel przed południem ponownie a bezkutecznie. Do powtórzenia tego wypadu nie przyszło, gdyż artylerya nasza wsparta celowo przez lotników zatrzymała nieprzyjacielskie kolumny atakujące, ogniem w ich rowach. W nocy walka przycichła, a rankiem ożywił się znów ogień działowy.

Liczba jeńców zabranych przez nasze wojska wzrosła do 2000 w czem około 50 oficerów. Dwa latawce nieprzyjacielskie systemu „Nieuport" padły ofiarą naszych samolotów.

W Tyrolu rozpoczęła się pomiędzy Adygą a doliną Sugano żywsza działalność nieprzyjacielskiej artyleryi.

v. Höfer.

# Komunikat niemiecki.

BERLIN 16 maja.

Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ZACHODNIM. Grupa arcyks. Rupprechta. Wobec niepogody działalność wojenna stosunkowo mała.

Grupa niem. następcy tronu. Z oku stron Craonne na północ od Prosnes trwała wznowiona kanonada bezustanku. Na wschód od Lanuville wtargnął markijski batalion w szerokości 600 metrów w nieprzyjacielskie rowy i utrzymał nowo zdobytą pozycyę przeciw kilku francuskim atakom dokonanym przez wielkie siły. 175 jeńców, wiele karabinów różnego rodzaju wpadło w ręce dzielnych wojsk.

NA FRONCIE WSCHODNIM. Sytuacya niezmieniona.

NA FRONCIE MACEDOŃSKIM. Żywy ogień między jeziorami Presba a Doiran przeciągnął się także na front nad Strumą.

v. Ludendorff.

## Zmiany w dowództwie francuskiem.

PARYŻ (Havas). Rada ministrów uchwaliła zamianować gen. Petain'a głównodowodzącym i przeznaczyła dotychczasowego generalisimusa Nivelle'a jako komendanta pewnej armii. Szefem sztabu generalnego został gen. Foch.

## Brak dyscypliny.

SZTOKHOLM (TBK). Według dziennika „Rjecz" bawił w Petersburgu komendant czarnomorskiej floty i oświadczył po swym powrocie delegacyi floty w Sebastopolu, że dyscyplina we flocie bałtyckiej jest tak zła, że ludzie, zdaje się, zapomnieli, że kraj znajduje się w czasach wojennych.

# KRONIKA.

**Od Redakcyi.** Z powodu przypadającego we czwartek święta Wniebowstąpienia Pańskiego, następny numer ukaże się w sobotę.

---

**Niemieckie odszkodowanie dla Królestwa.** „Voss. Ztg." donosi: Państwowa komisya odszkodowań w Berlinie, mająca stanowić o odszkodowaniach za majątki zajęte przez wojska niemieckie poza granicami państwa, została upoważnioną w ramach swej władzy przyznać odszkodowanie mieszkańcom generał-gubernatorstwa warszawskiego za przedmioty wywłaszczone w jego obszarze, a to na ogół w pełnej wysokości niemieckiej wartości pokojowej. Oprócz tego procenty i udowodnione koszta mają być wypłacone w takich samych granicach, jak się to dzieje w stosunku do obywateli państwa i sprzymierzeńców. Ostatecznemu uregulowaniu kwestyi odszkodowania po wojnie pozostawiono do rozstrzygnięcia, dla których mieszkańców i w jakich rozmiarach ma być przyznana różnica między wartością szacunkową niemiecką, a po części wyższą rosyjską.

**Pogorszenie komunikacyi pocztowej z Galicyą.** Niejednokrotnie podnoszono narzekania na to, że listy do Galicyi i odwrotnie potrzebują kilku dni, a nawet tygodnia, zanim dojdą do miejsca przeznaczenia. Widocznie narzekania te zrozumiano inaczej — sądzono, że publiczność skarży się na zbyt prędkie otrzymywanie korespondencyi—bo od pewnego czasu listy idą co najmniej tydzień, czasem 10 dni, a w ostatnich dniach i dwa tygodnie.

**Nowe znaczki pocztowe.** Stosownie do rozporządzenia ministerstwa handlu z d. 29 kwietnia b. r., wkrótce wydane będą nowe znaczki listowe, a to po 15, 20, 25 i 30 h., dalej kartki pocztowe pojedyncze po 8 h, podwójne po 8 h., listy kartkowe po 15 h. z portretem cesarza Karola I, oraz znaczki pospieszne po 2 i 5 h. w zmienionym formacie. Do bezpośredniego wytłaczania znaczków 15, 20 i 25-halerzowych używane będą odtąd sztance z nowym wizerunkiem. Dotychczasowe znaczki 15, 25 i 30-halerzowe, znaczki pospieszne, pojedyncze kartki po 8 h., podwójne po 8 h., oraz kartki listowe po 15 halerzy są ważne w obiegu tylko do 31 października 1917 roku, a bezinteresowna ich wymiana nastąpić może na inne znaczki w ciągu miesiąca listopada 1917 roku.

**60 autonomii w Rosyi.** „Nowoje Wremia" pisze: W telegramach gratulacyjnych do Rządu Tymczasowego, nie mniej, tylko 60 narodów i narodków zażądało przyznania im autonomii. Ponieważ Rosya liczy obecnie 84 narodowości, brakuje obecnie jeszcze 24 zgłoszeń; przysięgać jednak można, iż żądania te są już w drodze. Finlandyi, Ukrainie i Kaukazowi dał już rząd zapewnienie samodzielności.

**Inspektoraty gospodarcze.** Z Lublina donoszą: W obrębie obszaru okupacyjnego utworzone będą inspektoraty gospodarcze w liczbie pięciu z siedzibą w miastach: Lublin, Piotrków, Kielce, Radom i Zamość.

### Z Warszawy.

**Zgon weterana z roku 1848 i 1863.** Na cmentarzu bródzieńskim pogrzebano w tych dniach zwłoki ś. p. Franciszka Kudesińskiego, weterana z roku 1848 i 1863. Urodził się on w Krakowie w roku 1825. Brał udział w powstaniu węgierskiem w roku 1848 pod dowództwem Bema, Dembińskiego i Görgeya. W r. 1863 walczył w oddziałach Langiewicza, Mierosławskiego i Czachowskiego. Ostatnie 6 lat życia spędził w przytułku austryacko-węgierskim im. cesarza Franciszka Józefa, istniejącym od lat kilkunastu na Pradze pod Warszawą.

**Japońskie „riksze" na ulicach Warszawy.** Z powodu braku tramwajów i dorożek, pomysłowość Warszawy wysila się na przeszczepianie na na grunt warszawski egzotycznych środków lokomocyi. — W ostatnich dniach pojawiły się na ulicach tak zwane „riksze". to jest japońskie wózki, ciągnione przez tragarzy. Kilku posłańców otrzymało zamówienie codziennego odwożenia do biura i z powrotem urzędników, którzy z powodu choroby lub kalectwa drogi pieszej na dalszą metę przebywać nie mogą. Przy ulicy Marszałkowskiej w godzinach porannych stale się spotyka owe zaimprowizowane „riksze".

**Papierowe koszule smiertelne.** Na ostatniem zebraniu zarządu gminy żydowskiej w Warszawie rozważono — podług gaz. żydowskiej — projekt, by gmina, zamiast płóciennych koszul które dawała dotąd ubogim, wprowadziła papierowe. Projektodawca motywuje to tem, że przed wojną gmina wydawała na ten cel 4,000 rb. a obecnie wydaje 50,000 rb.

### Z Lublina.

**Otwarcie kursu dla urzędników.** Dnia 10-go b. m. odbyło się otwarcie 3-miesięcznego kursu dla urzędników przez kierownika kursów radcę Namiestnictwa Adama Karchesy'ego w obecności wiceprezesa miasta Turczynowicza i wielu prelegentów, do których należą z grona tutejszego społeczeństwa pp. Bańkowski, Borkowski, Tadeusz Ciświcki, Handzelewicz, Saski, Slaski i Zagrobski.

W słowie wstępnem wspomniał kierownik kursów o ważności wykształcenia urzędników dla budującego się Państwa Polskiego, o zadaniach jakie czekają tych przyszłych urzędników, o poparciu jakiego doznał Zarząd wojskowy ze strony społeczeństwa w organizacyi kursu. Organizacya ta przeprowadzoną została w porozumieniu z Tymczasową Radą Stanu Królestwa Polskiego, która przez wybraną w tym celu osobną komisyę będzie śledziła postępy kandydatów i weźmie udział w końcowych egzaminach. Po krótkiem wyjaśnieniu programu wykładów znanego już z pism codziennych, rozpoczął się kurs wykładem prof. uniw. dr. Kumanieckiego z prawa państwowego. Na kurs przyjęto 50 uczestników, a wykłady obliczone na 300 godzin rozdzielone są między 20 prelegentów.

**Deficyt miejski.** Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej stwierdzono, że budżet miejski obraca się w granicach 900.000 rubli, przyczem deficyt będzie wynosić około 300 tysiecy rubli.

### Z Piotrkowa.

**Ulgi w aprowizacyi.** „Dziennik Narodowy" donosi: Dowiadujemy się z miarodajnych źródeł, że wywóz wszelkich produktów mącznych i ziemniaków z g r a n i c p o w i a t u został wstrzymany, rekwirowane zaś zboże pokrywa wyłącznie potrzeby aprowizacyi powiatu piotrkowskiego. Dowiadujemy się również, że zarząd wojskowy przeznaczył dla powiatu pewną ilość zboża z innych powiatów, które to zboże już jest częściowo w drodze. Według powyższych informacyi, z rozkazu generał - gubernatorstwa wojskowego będą zwrócone posiadaczom młynki ręczne (żarna).

### Z Wolbromia.

**Rocznicę konstytucyi 3 Maja** święciliśmy dnia 6 maja. Piękny dzień majowy — skąpany w złotym blasku słońca — już od samego rana zaroił się tłumem ludu, pomiędzy którymi, jako bławatki — uwijały się raźno urocze kwestarki w strojach narodowych z puszkami—na "Dar 3 Maja". W obchodzie brali udział: straż ogniowa z orkiestrą, szkoły, ochronki, skąd przy dźwiękach orkiestry podążyli do kościoła na sumę. W kościele ks. proboszcz wypowiedział przepiękne kazanie o miłości i znaczeniu Ojczyzny.

Było to pierwsze publiczne-patryotyczne wystąpienie naszego ks. proboszcza. Po nabożeństwie pochód ze sztandarami z pieśnią „Serdeczna Matko" w procesyi ruszył do kościółka, gdzie po krótkiej modlitwie—ks. proboszcz wyjaśnił genezę i znaczenie pieśni „Serdeczna Matko". W końcu zaintonował „Boże coś Polskę" i pochód—jako narodowy ruszył na rynek i zatrzymał się przed mównicą. Tu pięknie i jędrnie przemówił p. St. Binkiewicz, który uwypuklił historyczne naszą chwałę, aż do upadku Ojczyzny, który zrodził wiekopomny akt konstytucyi 3 Maja.

Następnie przemówił p. Aleksandrowicz, prof. gim. z Olkusza—wiążąc przeszłość z teraźniejszością —wskazał, jakie na obecnie czekają obowiązki.

Obydwóch m wców nagrodzono niemilknącemi oklaskami.

Następnie pochód ruszył na ulicę Błotną, którą dla upamiętnienia chwili przemianowano na — „Trzeciego Maja". Wieczorem w sali Strażackiej odbył się dalszy ciąg obchodu, na który złożyło się: przemówienie p. Bieńkowskiej — „O znaczeniu konstytucyi 3 maja." Deklamacye p. Salskiej i Willtamówny i przedstawienie amatorskie. — Odegrano „Flisaków" Anczyca. Gra amatorów była niezrównana, za co im się należy podzięka.

Ludwik Pogłódek.

### Z Aleksandrowa Kujawsk.

**Ważne dla posiadaczy książeczek R. K.** Naczelnik milicyi w Aleksandrowie Kuj. ogłosił, aby każdy posiadający książkę byłej rosyjskiej kasy oszczędnościowej meldował ją.

### Z Mielęcina.

**Pożar.** W majątku p. Michalicza zapalił się las oddalony o 6 wiorst od Włocławka. Pożar wybuchł wskutek iskry wypadłej z przejeżdżającego parowozu. Szkodę obliczono na 20.000 K.

---

NA MARGINESIE.

**Pieśń dziadowska o świerzbie.**

Na tej wojnie to heca:
czy dziad siedzi u pieca,
czyto panna wystrojona,
lub też babka wybiedzona,
skrobie się on i ona.

Znałem pewną panienkę,
co przechodziła mękę;
z dziadów ongiś furt się śmiała
aż świerzbiończki ci dostała
i się ciągiem drapała.

I takie to skaranie,
świerzbowe panowanie;
czy w kawiarni, czy w tramwaju,
ludziska się wciąż czuchrają
...i tak się zabawiają.

*diavolo.*

---

# KRONIKA DĄBROWSKA.

**Posiedzenie Rady miejskiej.** W dniu 25 maja r.b. o g. 4 ej popołudniu, odbędzie się w Resursie Dąbrowskiej posiedzenie Rady miejskiej, podług załączonego porządku dziennego: 1) Odczytanie protokółu poprzedniego posiedzenia Rady miejskiej. 2) Perspektywy aprowizacyjne w Dąbrowie. 3) Kasa pożyczkowo-oszczędnościowa b. gminy. 4) Sprawozdanie komisyi do przejrzenia bilansu b. gminy. 5) Sprawa bonów Banku Handlowego w Sosnowcu. 6) Opłaty i podatki miejskie. 7) Szkoła Górnicza i Rzemieślnicza. 8) Uregulowanie części gospodarczej szkół ludowych. 9) Sprawozdanie z zebrania parafialnego. 10) Sprawa budowy zakładu dezynfekcyjnego i odwszalni. 11. (Przekroczenie przepisów budowlanych przez radnych. 12) Sprawozdanie komisyi do przygotowania wyborów i kredyt na przygotowanie wyborów. 13) Wnioski. 14) Ustąpienie Rady i Zarządu miejskiego w myśl uchwały z d. 23/IV 1917 roku.

---

# Przeklęty dyament.

22

Bez najmniejszej już ostrożności zatelefonował do bankiera Versigny, sądząc, że o tej porze będzie w domu, tak gorąco pragnął podzielić się z nim jak najspieszniej tą szczęśliwą wiadomością.

Ale odpowiedziano mu, że pan Versigny spędzić ma ten wieczór w mieście i zapewne powróci późno. Włodzimierz Guzow musiał więc cierpliwie czekać dnia następnego.

Cały wieczór był jednak roztargniony i oderwany zupełnie myślami od otoczenia. Przy wspólnym stole w pensyonacie jadł niewiele, a mówił jeszcze mniej. Niezwykłe to usposobienie zwróciło uwagę pani Lutin:

— Panie Guzow! — odezwała się, przypatrując się życzliwie młodemu człowiekowi. — Co się z panem dziś dzieje? Nie zwraca pan najmniejszej na nas uwagi i nawet nie spostrzegł pan, że dziś na obiad są wybrane ulubione pana potrawy.

— Czy naprawdę sądzi pani, że jestem dzisiaj innym, niż kiedykolwiek — odparł wymijająco Guzow.

— Ależ oczywiście! Gdybym nie wiedziała, że tylko nauka ma dla pana pewną wartość, sądziłabym, że jest pan zakochany.

Na to przypuszczenie młody człowiek roześmiał się serdecznie.

— Pani ma bujną wyobraźnię, pani Lutin — odparł żartobliwie — Niedługo przypisze mi pani wszystkie cierpienia nieszczęśliwego Werthera.

Nagle do rozmowy wmięszał się czcigodny ojciec Nataniel Bodminster.

— Przeciwnie, kochany panie! — rzekł poważnie. — Nie cierpienia malują się na twarzy pana, lecz radość. Mam przekonanie, że spotkało pana coś bardzo dobrego.

— To prawda! — oświadczył Włodzimierz Guzow —Czuję się bardzo szczęśliwym i zadowolonym.

— Tem lepiej. Miło mi będzie pozostawić pana w tak pogodnem usposobieniu.

— Pozostawić? Nie rozumiem. Czy ojciec zamierza już opuścić nas?

— Niestety. Muszę jutro powrócić do Anglii. Komitet naukowy, który mnie tu wysłał, wzywa mnie. Ale mam nadzieję, że powrócę tu za kilka tygodni i zastanę pana jak dziś wesołego i w szczęśliwem usposobieniu.

Ostatnie te słowa ojciec Nataniel wymówił, jak gdyby śląc błogosławieństwo na głowę młodego człowieka, a kiedy powstał od stołu Guzow i zmęczony dążył do swego pokoju, aby odpocząć chwilę — na korytarzu zatrzymał, go jeszcze ojciec Nataniel.

— Przykro mi żegnać się z panem— wyrzekł ściskając silnie jego rękę — Wspominać cię będę, mój młody przyjacielu zawsze z najwyższą życzliwością.

Guzow podziękował mu uprzejmie za te słowa i wszedł prędko do swojego mieszkania. Rozebrał się szybko, pragnąc jak najspieszniej znaleźć się w wygodnem łóżku i owinąwszy starannie w chusteczkę zdobycz swoją, wsunął ją przez ostrożność pod materac.— Następnie zagasił światło i usnął wkrótce.

W kilka minut później czcigodny ojciec Nataniel pożegnał się ze wszystkimi gośćmi pani Lutin i udał się do siebie, mówiąc, że jest zmuszony wyjechać nazajutrz o wczesnej bardzo godzinie.

Pani Lutin, dla której odjazd ojca Nataniela był istną katastrofą, żegnała go ze łzami w oczach i oświadczyła, że choć przyzwyczajona sypiać do godziny ósmej, pożegna go raz jeszcze przy wyjeździe.

Ale ojciec Nataniel, dziękując jej w gorących słowach za okazaną sympatyę, prosił, aby się nie fatygowała tak wcześnie.

— Nie lubiłem nigdy scen pożegnalnych — dodał. — Zaostrzają one tylko boleść każdego rozstania. Zatem, kochana pani Lutin, proszę nie wstawać rano i nie czynić mi tej przykrości. Przecież zobaczymy się niezadługo, za kilka tygodni najwyżej.

I pani Lutin odeszła wzruszona i wzdychając ciężko pomyślała, że przecież niema na całym świecie zacniejszego człowieka, jak czcigodny ojciec Nataniel Bodminster.

Myśl rozstania się z nim łagodziła nadzieja powrotu, bo nawet kazał zatrzymać dla siebie pokój zajmowany i pozostawił w nim niektóre swoje rzeczy.

Ojciec Nataniel zaś, powróciwszy do swojego mieszkania, zapalił świecę i stanął na chwilę na środku pokoju, zamyśliwszy się głęboko.

Twarz jego przybrała wyraz skupiony i surowy.

— No, trzeba się zabierać do roboty! — szepnął wkońcu. — Wszyscy już spać muszą, nikt mi zatem przeszkodzić nie może.

Podszedł do drzwi, zamknął je na klucz, klucz wyciągnął ze zamku i w otwór włożył kawałek waty.

Poczem zrzucił z siebie szybko swój długi surdut, wyjął z kufra trykoty czarne i obcisłe i włożył ie, uśmiechając się przy tej czynności ironicznie.

— Czcigodny ojciec Nataniel w trykotach — pomyślał. — Niezła farsa!

Przebrawszy się, wyciągnął z komody torebkę skórzaną, z której wyjął waporyzator i mikrofon, który mu kiedyś posłużył do szpiegowania rozmowy Włodzimierza Guzowa i bankiera Versigny. Wsunął delikatnie końce aparatu do otworu w ścianie, wywierconego przez niego dawniej jeszcze na ten użytek i począł nadsłuchiwać. Na twarzy jego przewinął się wkrótce uśmiech zadowolenia. Z drugiego pokoju dobiegł jego uszu oddech miarowy i silny.

(c.d.n.).

**Wiec kobiecy.** W piątek dnia 18 b. m. odbędzie się o godz. 7·30 wieczorem wiec kobiecy, na którym p. Z. Moraczewska i Wł. Weychert-Szymanowska mówić będą o wychowaniu narodowem. Wejście bezpłatne.

# Echa Będzińskie.

(b) **Odczyty.** W nadchodzącą niedzielę, w sali Klubu Obywatelskiego, na Górze Zamkowej, pani Helena Witkowska wypowie odczyt p. t. „Wychowanie Narodowe“, a p. Wł. Weychert-Szymanowska wygłosi referat na temat „Prawa kobiety“. Tematy, tak aktualne w chwili budowania państwowości naszej, opracowane przez wybitne prelegentki polskie z pewnością zaciekawią szerokie sfery.

Początek o godz. 6-ej po południu.

(b) **Teatr.** Znana artystka teatrów warszawskich Mery Mrozińska, w otoczeniu własnej doborowej trupy, złożonej z 18 osób, w przyszłym tygodniu, w teatrze „Corso“ daje trzy przedstawienia. Odegrane będą w poniedziałek „Jak się podobać mężowi“ krotochwila w 3 aktach; we wtorek „Aszantka“ komedya w 3 aktach i w środę „10-ciu z Pawiaka“ sztuka z dziejów PPS. Bilety do nabycia w „Corso“.

Zwrócić na tem miejscu chcemy uwagę na pewien „szczegół“, który szczegółem wcale nie jest. Wiemy z afiszy i ogłoszeń, że gra pani Mrozińska, znana itd., wiemy, że wystawioną zostanie sztuka naprzykład—„10-ciu z Pawiaka“ — a kto jest jej autorem? O tem ani afisz, ani ogłoszenie nie mówi! Czyż nawet tyle nie należy się autorowi?

(b) **Chleb zamiast kartofli.** Na skutek rozporządzenia Naczelnika Powiatu z dnia 14 maja, Magistrat m. Będzina zawiadamia o zmniejszeniu porcyi kartofli do 7 funtów na dwa tygodnie na osobę. Wzamian tej skromnej nazbyt dawki kartoflanej Komisya Aprowizacyjna wydawać będzie w dniach 16 i 29 b. m. dodatkowy chleb w ilości jednego funta na osobę, po cenie 18 fenigów za funt polskiej wagi.

# Głos Sosnowiecki.

(s) **Przywrócone pociągi.** Od poniedziałku 14 b. m. uruchomione zostały z powrotem dwa pociągi pospieszne na linii Warszawa — Katowice. Pociągi te odchodzą z Warszawy o godz. 7·6 rano (przybycie do Katowic o godz. 1·47 popołudniu) z Katowic o godzinie 10·42 rano (przybycie do Warszawy o 5·38 wiecz.)

(s) **Wykłady dla nauczycieli.** Za staraniem Sosnowieckiego Koła Polskiej Macierzy Szkolnej, znany pedagog z Warszawy p. A. Koziara przybywa do Sosnowca, by w dniach 18 i 19 maja r. b. wygłosić wykłady dla nauczycieli szkół ludowych i początkowych miejskich, będące dalszym ciągiem wykładów wakacyjnych.

Program wykładów jest następujący: Nauka o rzeczach w szkole elementarnej. I: Otoczenie. Stosunek człowieka do otoczenia. Orjentowanie się w otoczeniu. Nauka rzeczach. Dostrzeganie przedmiotów i zjawisk oraz ujmowanie zbiorów, jako całość. II. Nauka o przedmiotach pojedyńczych, ze względu na ich cechy zewnętrzne, stosunek do innych przedmiotów i t. d. Lekcya o celach. Klasyfikacya lokalna i logiczna. Krytyczny przegląd metod nauki czytania: Wykład II: Sposoby porozumiewania się. Jaką rolę w życiu jednostki spełnia umiejętność czytania i pisania. Na jakim gruncie kształtuje się odmienność metody nauki czytania. Główne metody. Ćwiczenia wstępne w nauce czytania w związku z rozwojem metod. Wykład III: Charakterystyka metod podstawowych, ich historya oraz rozbiór krytyczny. Literatura elementarna.

(s) **Z „Gospody Mieszczańskiej“.** W środę d. 16 b. m. o godzinie 8-ej wieczorem w sali „Gospody Mieszczańskiej“ przy ulicy Wawel w Sosnowcu p. Józef Jadczyk wygłosi pogadankę na temat „Sprawa polska w chwili obecnej“.

(s) **Aktualne przysłowia.** 1) Gdzie djabeł nie może, tam pośle „Koło Gospodarcze“.

2) Marka marce nie równa.

3) Wybrał się, jak z bonami do Banku Handlowego.

4) Łatwiej wielbłądowi garb w domu zostawić, niż bony w Banku handlowym wymienić.

5) Mądrzejsza tabaka w rogu, niż niejeden radny.

6) Im głębiej w ulicę Szopenicką, tem więcej „szmuklerzy“.

7) Złodziej —spekulantowi oka nie wykole.

8) Kto w „ogonku“ staje, ten kartofli nie dostaje.

## KORESPONDENCYA ROZDZIELONYCH.

Uprasza się wszystkie pisma, wychodzące w Rosyi o przedruk niniejszego.

Maryanna Hala z rodziną w Sosnowcu zawiadamia dzieci: Józia i Stasię, zamieszkałych w Kijowie, że wiadomość od nich odebrała, wszyscy są przy jaknajlepszem zdrowiu i powodzi im się dobrze. 861-1-1

Teofil Kmiecik w Strzemieszycach zawiadamia Tomasza Matyję, zamieszkałego w Kijowie, że w domu wszyscy zdrowi. Prosi o wiadomość. Gdzie Leon? 862-1-1

Walerya Wojciechowska z Krążka, gm. Bolesław pow. Olkusz, ziemi Kieleckiej, poszukuje Stanisława Wojciechowskiego byłego zwrotniczego ze stacyi Dąbrowa W. W., obecnie zamieszkałego w Rosyi, zawiadamiając, że jesteśmy w bardzo krytycznem położeniu, prosimy o przysłanie pieniędzy. 863-1-1



## Ogłoszenie.

W dniu 21 maja r. b. o godz. 6 ej wieczorem odbędzie się w sali Resursy Dąbrowskiej zebranie parafialne dla dokonania wyboru nowego Rzymsko-katolickiego Dozoru Kościelnego.

W zebraniu powyższem, w myśl postanowienia Komisyi Rządowej Wyznań i Oświecenia publicznego z d. 6 stycznia 1824 r. mogą brać udział wszyscy pełnoletni parafianie, właściciele nieruchomości miejskich.

Po legitymacyę, uprawniającą do wstępu na zebranie, zgłaszać się należy do biura Magistratu (Wydział Administracyjny) w godzinach urzędowych.

Dąbrowa, dnia 12 maja 1917 r.

**Burmistrz m. Dąbrowy.**

856—2—3.



Redaktor i wydawca: Wiktor Mondalski. Drukarnia Edmund Mirek i S-ka. w Dąbrowie, ul. 3-go Maja L. 4.